

Elk dnia 27.11.2019

Dr hab. Piotr Szlanta
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 Warszawa

Recenzja książki „Polakożerca” kontra „wrogowie Rzeszy”. Cesarz Wilhelm II i Polacy 1888-1918, (Warszawa: Difin 2019) dla Przeglądu Zachodniego

**„Polakożerca” kontra „wrogowie Rzeszy”
O Wilhelmie II i jego polskich poddanych**

Rafał Żytyniec

„Polakożerca” kontra „wrogowie Rzeszy” – pomiędzy tymi obydwoma biegunami zamyka swoją opowieść o Polakach i ostatnim cesarzu Niemiec, a zarazem królu Prus, warszawski historyk Piotr Szlanta. Ten drugi tytuł Wilhelma II jest o tyle ważny, że ogółem na mocy traktatów rozbiorowych Prusom przypadło 20% obszaru i 23% ludności Rzeczypospolitej. Siłą rzeczy musiało to więc rodzić konflikty pomiędzy broniącymi się przed germanizacją Polakami z zaboru pruskiego a ich prusko-niemieckim władcą, który – jak stwierdza Szlanta – „już w swych latach młodości, jeszcze przed wstąpieniem na tron, nie miał o Polakach dobrego mniemania. Podzielał on wszelkie stereotypy o »polskim parlamencie« i »polskiej gospodarce«, przypisujące Polakom skłonność do anarchii i niegospodarność. Chyba nie mogło być inaczej, skoro jego idolem politycznym w tym okresie był Bismarck.” (s. 40).

Książka warszawskiego historyka składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym autor opisuje funkcję i znaczenie instytucji monarchii na przełomie XIX i XX w., kompetencje, które posiadał Wilhelm II jako król Prus i cesarz niemiecki oraz – co jest ciekawym uzupełnieniem wymiaru politycznego tego studium – jego światopogląd i cechy charakteru. W drugim rozdziale autor opisuje fiasko ugody polsko-niemieckiej z początków panowania Wilhelma II. Koncesje na rzecz Polaków z zaboru pruskiego, których Wilhelm II dokonał na początku swojego panowania, związane były z potrzebą zyskania głosów Koła Polskiego w Reichstagu do przeforsowania planów dotyczących m.in. rozbudowy armii. I rzeczywiście: postawa polskich polityków, popierających w latach 1891-1892 w wielu kwestiach decyzje rządu, spowodowała zelżenie naporu germanizacyjnego, co zauważyła również polska opinia publiczna. W 1891 r. rząd pruski wyraził zgodę na prywatną naukę języka polskiego w znacznej części szkół ludowych, w grudniu 1891 r. na wakaty po śmierci niemieckiego arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego Juliusza Dindera powołano Polaka Floriana Stablewskiego.



MUZEUM HISTORYCZNE W ELKU

Doszły do tego ustępstwa na polu gospodarczym i zwiększenie udziału polskich żołnierzy w jednostkach stacjonujących w macierzystej prowincji. Do otwartego zerwania między cesarzem a Polakami doszło jesienią 1894 r. Udział delegacji zaboru pruskiego w Wystawie Krajowej we Lwowie i szeroko komentowane przez prasę niemiecką przemówienie szefa Koła Polskiego w Reichstagu Józefa Kościelskiego, w którym podkreślił on jedność Polaków ponad zaborami, wywołało oburzenie cesarza, który skrytykował postawę Polaków w mowie wygłoszonej 22 września 1894 r. w Toruniu. Mowa ta „ostatecznie położyła kres próbie ugody polsko-niemieckiej z okresu początku jego panowania. Spotkało się to z zadowoleniem wielu środowisk w Niemczech. (...) Z fiaska ugody polsko-niemieckiej zadowolenie wyrażali Rosjanie.” (s. 54-55). Od tego momentu zaostrzył się konflikt pomiędzy Wilhelmem II i jego polskimi poddanymi. Eskalacja tego konfliktu przypadła na przełom wieków, któremu Szlanta poświęca trzeci rozdział swojej książki. Swojemu negatywnemu stosunkowi do Polaków cesarz dał m.in. wyraz w mowie wygłoszonej w czerwcu 1902 r. z okazji zakończenia renowacji zamku w Malborku. „Dla cesarza, który widział siebie jako spadkobiercę tradycji rycerskiej, było to miejsce o szczególnym znaczeniu. Świadczy o tym choćby to, że w czasie swego panowania odwiedził je około pięćdziesięciu razy, a po 1891 r. bywał tam rokrocznie. Widział on bowiem w Malborku symboliczne miejsce, w którym łączyły się dzieje domu Hohenzollernów z historią wielkich mistrzów krzyżackich. Zamek stanowił także rzekomy dowód na potwierdzenie tezy, że powstała zaledwie przed trzydziestu laty Rzesza Niemiecka była spadkobiercą duchowym Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.” (s. 66). Emocjonalne przemówienie cesarza stanowiło reakcję na strajk szkolny we Wrześni i jego międzynarodowe reperkusje. Tę perspektywę historii politycznej uzupełniają w trzecim rozdziale rozważania o Polakach w otoczeniu Wilhelma II. Szlanta opisuje tutaj takie postacie jak Wilhelm Antoni Radziwiłł z pruskiej linii tego rodu magnackiego, pruskiego dyplomaty polskiego pochodzenia Hugona Radolińskiego, pruskiego wojskowego Bogdana Hutten-Czapskiego czy też pracujących przez pewien czas dla Wilhelma II polskich malarzy Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka. „Ta skromna liczba Polaków w otoczeniu cesarza i fiasko ugody z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. po części wynikały z uprzedzeń i pogardy, jaką Wilhelm II żywił do Słowian.” – podsumowuje ten aspekt Szlanta. Na tym miejscu warto zauważyć, że autor unika tutaj ocen skrajnych próbując raczej zrozumieć motywy kierujące Polakami związanymi z dworem niemieckiego cesarza. Rozdział czwarty swojej monografii autor poświęca polskim reakcjom na wizyty Wilhelma II w Poznaniu i Gnieźnie w latach 1902-1913. Szczególny charakter miała wizyta cesarza w Poznaniu w 1910 r. Działo się tak z dwóch powodów: przypadających na ten rok obchodów pięćsetnej rocznicy bitwy grunwaldzkiej, których punktem kulminacyjnym było odsłonięcie ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego pomnika grunwaldzkiego w Krakowie oraz oddania do użytku Zamku Cesarskiego w Poznaniu, którego budowa „miała w zamierzeniach twórców podnieść rangę Poznania i wzmocnić w nim niemczyznę.” (s. 95) Jak jednak zauważa dalej Szlanta, „była to jedyna zbudowana od podstaw rezydencja monarsza wzniesiona za panowania Wilhelma.” (s. 95). Wizyty cesarza były każdorazowo bojkotowane przez społeczeństwo polskie obydwu miast, a prasa polska ostro piętnowała tych rodaków, którzy zdecydowali się w nich uczestniczyć. Jak przebiegał taki bojkot w praktyce, niech zilustruje opis bojkotu wizyty monarchy w Poznaniu w 1913 r.: „Społeczeństwo polskie gremialnie zbojkotowało wizytę monarchy w Poznaniu. Na dowód swych patriotycznych przekonań podczas cesarskiej wizyty w witrynach sklepów czy przedsiębiorstw Polacy wystawili ostentacyjnie portrety polskich bohaterów narodowych, egzemplarze dzieł polskich pisarzy, a niektórzy nawet portrety Napoleona I. Prasa polska z nieskrywanym zadowoleniem odnotowała, że wiele miejsc na trybunach wzniesionych na trasie przejazdu cesarza, pozostało pustych, a handlarze, którzy przybyli do Poznania z okolicznościowymi medalami, wstęgami czy patriotycznymi pocztówkami, nie znaleźli wielu nabywców na swe produkty.



MUZEUM HISTORYCZNE W ELKU

Podobnie cieszą się z tego, że zarządza odświętna iluminacja miasta nie wypadła nazbyt imponująco.” (s. 103). Równie negatywny był opisywany w rozdziale piątym stosunek Polaków do cesarskich urodzin, uroczystości rodzinnych i jubileuszu 25-lecia panowania (jedynym wyjątkiem byli tutaj polskojęzyczni Mazurzy . Koło Polskie w Reichstagu było ponadto w latach 1897-1914 zagorzałym krytykiem idei rozbudowy floty i polityki kolonialnej cesarza. W rozdziale szóstym autor podejmuje temat Wilhelma II i Polaków z zaborów rosyjskiego i austriackiego, którzy „mogli bez obaw o pociągnięcie do odpowiedzialności za obrazę majestatu bardziej dosadnie wyrażać swój krytycyzm wobec Wilhelma II w formie ostrych w tonie artykułów prasowych, satyrycznych rysunków i wierszy, wypowiedzi polityków, przybierających nierzadko gwałtowny charakter demonstracji przed niemieckim konsulem we Lwowie, ogłaszania bojkotu niemieckich towarów w Galicji czy nawet publicznego palenia portretów kajzera. Uważna obserwacja aktywności politycznej Polaków w zaborze rosyjskim utwierdzała z kolei Wilhelma II w jego antypolskim nastawieniu.” (s. 173). Ostatni, szósty rozdział, studium Szlanty poświęcony jest cesarzowi i sprawie polskiej podczas I wojny światowej. Autor konstatuje tutaj, że również podczas wojny obraz Wilhelma II w oczach jego polskich poddanych nie uległ poprawie. „Wraz z przedłużaniem się wojny, rosnącą liczbą poległych i rannych żołnierzy, spadkiem poziomu życia, rosnącymi antyniemieckimi resentymentami i niechęcią do samego cesarza. (...) Większość jego polskich poddanych po cichu zaczęła sprzyjać entencie, widząc w niej siłę mogącą odbudować państwo polskie.” (s. 164).

Zaletą studium Szlanty jest niewątpliwie bogata baza źródłowa, którą stanowią zarówno dokumenty z archiwów niemieckich (tutaj głównie akta z Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie i Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych) i polskich, jak i artykuły z prasy wydawanej w zaborze pruskim, austriackim i rosyjskim oraz z prasy regionalnej ze Śląska Cieszyńskiego, Kujaw i Kijowa. Do prasy w trzech zaborach autor odwołuje się opisując np. mowy Wilhelma II lub jego wizyty w Poznaniu (1902 r.) i Gnieźnie (1905 r.). W ten sposób przedstawiane wydarzenia zyskują szerszy kontekst poprzez osadzenie ich w kontekście relacji pomiędzy mocarstwami zaborczymi. Szlanta idzie jednak krok dalej, przytaczając np. reakcję francuskiego chargé d'affaires w Berlinie na politykę władz niemieckich wobec Polaków (s. 55) rozważania Autora zyskują również wymiar polityki europejskiej.

Podsumowując należy stwierdzić, że bogate w fakty, a zarazem syntetyczne i wieloperspektywiczne studium Szlanty stanowi od dawna oczekiwany przyczynek do pogłębienia historii wzajemnych oddziaływań (*Beziehungsgeschichte*) Polaków i Niemców, przede wszystkim w kontekście badań nad stereotypami długiego trwania (Hubert Orłowski) oraz dziejów Prus w ich środkowoeuropejskich powiązaniach. Tłumaczenie tej pracy na język niemiecki z pewnością stanowiłoby ważne uzupełnienie badań podejmowanych w Niemczech nad osobą Wilhelma II.

„Polakożerca” kontra „wrogowie Rzeszy”. *Cesarz Wilhelm II i Polacy 1888-1918*, Warszawa: Difin 2019

DYREKTOR
Muzeum Historycznego w Elku
Rafał Żytniak
dr Rafał Żytniak